

**Cena
10 [1930].**

Przegląd

Rok VI, № 98.

Łódź, Środa 9 kwietnia 1930 r.

Przed tekstem L. 1-8 strona 27 gr.
za w. m. i. lam. strona 6 lam; w
tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za
tekstem 20 gr.; zwyczajnie 17 gr.;
drobne 12 gr. za wyraz, dla po-
szukujących pracy 10 gr.; naj-
mniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla
bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwuko-
lorowe o 50 proc. drożej; ogłosze-
nia zagraniczne i trójkolorowe o
100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie
odpowiada.

Zuchwałe świętokradztwo w wiejskim kościele.

Złodzieje nie zapomnieli nawet o obrazach i dywanach.

Łódź, 9 kwietnia. W dniu dzisiejszym w godzinach porannych komenda policji powiatowej w Słupcy zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym świętokradztwie dokonanym w kościele parafialnym we wsi Samarzew, pod Słupcą.

Jak ustalono przeprowadzone dochodzenie świętokradcy dostali się do wnętrza kościoła przez okno w zakrystii, skąd po wylamaniu drzwi wtargnęli do kościoła. Łupem przestępców padły

2 kielichy srebrne dożyłane, jedna duszka do komunikantów, jedna monstrancja itp. naczynia kościelne, dwie duszki z ofiarami, dywan, obrusy z ołtarza i t. p. Z łupem tym przedstawiającym wartość kilku tysięcy złotych złoczyńcy

zbiegli przez główne wejście kościoła.

Kradzież zauważył nad ranem dozorca kościelny i zawiadomił proboszcza, ten zaś zkołował policję.

Wszczęto natychmiast pościgi który przyczynił się do odnalezienia w lesie oddalonym o 4 kilometry od kościoła porzucenych przez złoczyńców

Obrusów i dywanów, które przeszkadzały świętokradcom w ucieczce.

Dalsze poszukiwania trwają, lecz dotąd nie dały pozytywnego wyniku.

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

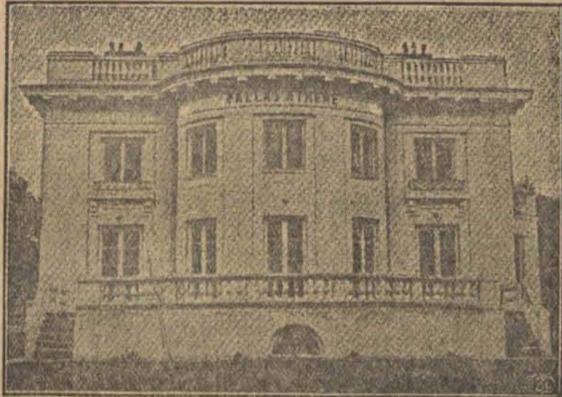
—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

Miejsce tragedji.



Willa „Pallas Athene” w Konstancinie pod Warszawą, gdzie rotmistrz Grudzielski za-

Syn prezydenta Hindenburga posłem w Polsce?

Berlin, 9. 4. (Od wł. kor.) — W tutejszej prasie zanotowano pogłoskę, iż na miejsce posła Rauschera, który ma zostać ambasadorem w Angorze, ma przy-

być do Warszawy jako poseł niemiecki syn prezydenta Rzeszy, podpułkownik Hindenburg lub też sekretarz stanu Meissner.

Czy rząd przełamie zastój budowlany w kraju.

Usilne zabiegi w kierunku uzyskania znaczniejszych sum.

Warszawa, 9. 4. (Od wł. k.) Skarb państwa przeznaczył w tym roku jako dotacje na finansowanie budownictwa 50 milionów złotych. Część tej sumy została już prze-

ten uruchomiona przedewszystki-
kiem na dokończenie
starych budowli.
Rząd czyni usilne zabiegi w kie-
runku uzyskania znaczniej-
szych sum na ożywienie budo-
wlane. Zabiegi te niewątpliwie
w najbliższej przyszłości dadzą
pożądane wyniki. Jeśli się uda
przełamać

zastój budowlany
widmo ciężkiego kryzysu i bez-
robocia zostanie w połowie
przewyciężone.

—:x:—

Przy ulicy Nowo-Pabjanickiej wyrosnie nowe miasto. BUDOWA NAJWIĘKSZEJ KOLONII ROBOTNICZEJ W ŁODZI rozpocznie się w lipcu roku bieżącego.

Olbrymia akcja za wolnym handlem w Anglii.

London, 9. 4. (Tel. wł.) Partja Pracy łącząc z liberalami rozwinęła olbrzymią akcję przeciwko projektom celnym, a za wolnym handlem. Projektowane są liczne zebrania i wiece. Wczoraj od-
była się w ministerstwie skarbu z udziałem Snowdena i Lloyd George'a narada nad współpracą obydwóch partji w sprawie propagandy wolnego handlu.

Dwukrotne głosowanie w sejmie łódzkim nie dało republice prezydenta.

Dziś dalsze wybory.

Ryga, 9. 4. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym w sejmie łódzkim odbywały się wybory prezydenta republiki. Wyni-
ęto

trzy kandydatury: przewodniczącego sejmiku socjaldemokratę Kalinusta, wiceprzewodniczącego sejmiku Knieścia ze związku chłopskiego oraz Meszisa — komunistę. Najwięk-
szą liczbę głosów 46

Skok nieszczęśliwej aktorki z mostu do rzeki.

Grudziądz, 9. 4. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym z mostu kolejowego w Grudziądzu skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym aktorka Janina Kurnatowska. Znajdujący się w pobliżu policjant Dolniński skoczył za nią do wo-

dy i

wyratował ją z topleli.

Przyczyną rozpaczliwego czynu podobno nieszczęśliwa mi-
łość. Kurkowską przewieziono do szpitala bowiem wskutek de-
presji moralnej obłożnie zachorowała.

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

—:o:—

wlane rozpoczną się w końcu lipca roku bieżącego, tak by pod koniec sezonu zreby stanęły pod dachem. Wykańczanie wewnętrznych instalacji, sieci wo-

docłagowo-kanalizacyjnej, gazo-
wej i oświetleniowej nastąpi już
w przyszłym sezonie.
Będzie to największa kolonia
mieszkalniowa obejmująca sze-
reg trzypiętrowych bloków,

Zderzenie okrętów.



Okręt pasażersko-towarowy „Aller” najechał w Antwerpii na belgijski okręt tankowy. Oba okręty zatoniły.

Aresztowanie międzynarodowej bandy rabusiów w Krakowie.

Sprawcy wielkiej kradzieży pod kluczem.

Kraków, 9. 4. (Od wł. kor.) — Policja tutejsza wpadła na trop międzynarodowej bandy rabu-
siów,
którzy przed niedawnym cza-

przeznaczonych na tanie miesz-
kania dla robotników.

Na przeprowadzenie tej bu-
dowlę zakładowi Ubezpieczeń Pra-
cowników Umysłowych prze-
znacza

5 i pół miliona złotych.

W Warszawie ten sam zakład
nabył piasek na Żoliborzu, gdzie
rozpocznie budowę kolonii
urzędniczej. Na budowę miesz-
kań w Warszawie zakład prze-
znaczył

13 i pół miliona złotych.

Zaletą nowych mieszkań będzie
niskie komornie, dostępne dla
najuboższych sfer robotni-
czych.

—:x:—

Dalszy ciąg procesu rtm. Grudzielskiego.

NIEBIESKI PTAK I BRUTAL—

to zabity Kłob w opinii świadków.

Patrz str. 2-ga.

sem dokonali zuchwałej kradzie-
ży biżuterji u wybitnego prze-
mysłowca górnośląskiego,
inżyniera Faltera.

Rabusie wtargnęli do pokoju Fal-
tera w Hotelu Europejskim w
Warszawie i skradli biżuterję

wartości 180 tysięcy złotych. —
Policja aresztowała międzynaro-
dowego oszusta
Stanisława Matusowa,
Edwarda Danka i Julję Piotrową
czównę.

—:o:—

„Przyczepny wagon” powietrzny.



Amerykański lotnik Hawk od-
był podróż przez cały kontynent
Amerykański na przestrzeni 4576
km, w samolocie bez motoru,
przyczepionym 18-metrową liną
do aeroplanu pocztowego. Jest
to pierwsza podróż tego rodza-
ju.

Katastrofa niemieckiego samolotu pasażerskiego w Anglii.



Niemiecki samolot pocztowy
typu Junkers D 1642 opadł w kil-
ka minut po starcie na angielskim
lotnisku w Croydon i spłonął
doszczętnie. Pilot Wessel (u-
góry) i mechanik ponieśli śmierć
w płomieniach.

[w]

Dalszy ciąg procesu rtm. Grudzielskiego.

NIEBIESKI PTAK I BRUTAL

rozbił szczęście dwóch rodzin.

Niepoehlebne zeznania świadków o zabitym Klobie.

Warszawa, 9 kwietnia. Drugi dzień procesu Stefana Grudzielskiego o zabójstwo b. majora Kloba w willi „Pallace Atene” w Konstancinie, rozpoczął się od przesłuchania dwóch świadków obrony. Pierwszym był p. Żelichowski, drugi p. Żelichowski i p. Żelichowski. Obaj ci świadkowie wydadają oskarżeniemu

bardzo dobre świadectwo. Jeden z nich opowiada, że w czasie gdy Grudzielski odbywał ćwiczenia wojskowe w Suwałkach, odwiedził go żona, a po jej wyjeździe Grudzielski był bardzo

zmartwiony i przygnębiony. Następny świadek Kos, który zna oskarżonego od 15-ty lat, wydadł o nim również dobrą opinię.

Z kolei zeznaje stryj Grudzielskiej przemysłowiec Łódźki

Karol Eisert. Świadek jest ojcem chrzestnym Grudzielskiej. Do dziś dnia utrzymuje z nią dobre stosunki i otacza ją opieką. Zeznał, że dochodziło do niego wiadomości o nieporozumieniach w rodzinie Eisertów i w małżeństwie Grudzielskich. Dowiedziawszy się, że Grudzielska chce się rozwieść z mężem, dał jej

na proces rozwodowy 15.000 zł. Świadek kilkakrotnie słyszał od rozmaitych osób, że brat jego Emil Eisert przedstawiał Kloba jako swego przyjaciela, a raz nawet miał się wyrazić: „Niech pan uważa, że Klob, to wprawdzie ja”.

Następnie zeznaje ojciec Grudzielskiej

Emil Eisert. Świadek rozpoczyna swoje zeznania od opisanego poznania się jego córki z oskarżonym i okoliczności, w jakich doszło do tego małżeństwa. — Świadek twierdzi, że córka jego

kochała Grudzielskiego. Grudzielskiego świadek uważa za człowieka dość lekkomyślnego, za „dużego chłopca”. Tego samego zdania była matka oskarżonego p. Grudzielska.

Na pytanie o znajomość z Klobem, świadek oświadcza, że Klob wprowadził się do ich mieszkania, jako znajomy żony i jej inicyatywy. Podobno zamieszkanie Kloba u nich miało ochronić reszty mieszkania od rewizji. O Klobie świadek wyraża się bardzo niechętnie.

Nie wie, z czego się utrzymywał, za mieszkanie nie płacił, zresztą Eisert się tem nie interesował. Świadek dowiedział się, że Klob został

w wojska zwolniony za kradzież. Dalej świadek przytacza cały szereg faktów niekorzystnych dla Kloba, mianowicie że tenże miał wykraść mu z biurka zegarek, sprzedać futro karakulowe itd. Grudzielska nigdy się nie skarżyła na męża. Zepsucie się sto sunków między oskarżonym i żoną, świadek przypisuje

Intrygom Kloba. Doszło do tego, że Klob potrafił wpaść nawet jego stosunek z córką. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego rozszedł się z żoną, świadek

oświadcza, że stało się to na jej życzenie. Na dalsze pytanie oświadcza kategorycznie, że nigdy nie wystąpił swoich prywatnych weseł, a wesele, które pokazały się w obiegu z jego żyrem, albo podpisanie są sfalszowane. Żadnych weseł Grudzielskiemu ani Klobowi nie dawał.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że majątek rodziny Grudzielskich został sprzedany, do czego przyczyniło się

hulaszcze życie oskarżonego i jego brata. Matka Grudzielskiego jest obecnie urzędniczką z małą pensją. Świadek uważa swego zięcia Grudzielskiego za dobrego męża i ojca. Do zdyskredytowania go w oczach żony przyczyniła się taktyka Kloba, który był człowiekiem brutalnym i pozbawionym delikatnych uczuć. Podobno nawet

bił dzieci Grudzielskiego. Po przerwie stał przed sądem jeden z najważniejszych świadków w tym procesie

żona oskarżonego p. Melania Grudzielska.

P. Grudzielska, przystojna, młoda osoba, ubrana w czarne futro, rozpoczyna swoje zeznania stłumionym głosem od sprawy małżeństwa z oskarżonym. Zamał wyszła za Grudzielskiego z miłości. Później stosunki między nią i mężem układały się rozmaito. Przelomowy moment nastąpił dopiero w tym czasie, gdy Grudzielski powołany został na ćwiczenia wojskowe, które odbywał w 2 p. szwoleżów w Suwałkach. P. Grudzielska, chcąc zrobić mężowi niespodziankę, przyjechała w dniu jego imienin do Suwałk. Urazilo ją to, że przez czas trzydniowego pobytu w Suwałkach, mąż interesował się nią bardzo mało. Po powrocie do Warszawy spotkała ją również przykrość, gdyż zastała wieszki do zapłacenia

na sumę 3.000 złotych. Napisała natychmiast do męża, co ten weseł znać i otrzymała odpowiedź, że weseł wystawiony został na pokrycie przegranej przed rokiem w karty kwoty 3.000 zł. Od tej chwili stosunki Grudzielskiej z mężem psują się coraz bardziej, aż dochodzi do zupełnego zerwania, które nastąpiło w drodze korespondencji. W tym czasie Grudzielska nawiązała bliższą znajomość z Klobem i postanowienie rozwodu zostaje ugruntowane.

Zapytana o zabójstwo Kloba p. Grudzielska odpowiada, że mieszkała u jej rodziców, a później był jej naręczonym. Na małżeństwo z Klobem p. Eisertowa zgadzała się — nie miała nic przeciwko temu i ojciec. Dopiero później zmienił swój stosunek do Kloba

i był przeciwny małżeństwu. Niekorzystna opinia Eiserta o Klobie datuje się od chwili powrotu ze Szwajcarii, gdzie przebywał wraz z żoną i z Klobem.

W dalszym ciągu swych zeznań św. Grudzielska przechodzi do opisa-

nia okoliczności samego zabójstwa Kloba. Grudzielska była wraz z matką w pokoju sąsiadującym z gabineciem, w którym Klob rozmawiał z przybyłym Grudzielskim. Na żądanie Grudzielskiego widzenia się z dziećmi Klob miał odpowiedzieć: „Tyle czasu nie troszczył się pan o dzieci, a teraz gwałtownie chodzi pan o zobaczenie się z nimi”. Wykrzyknika Kloba, że to nie są dzieci Grudzielskiego, tylko nasze dzieci, p. Grudzielska nie słyszała. Po zabójstwie Grudzielski biegł po pokoju, opowiadając w gwałtowny sposób o ostatniej rozmowie z Klobem oraz o przyczynach, które go do tego skłoniły. Później zażądał herbaty, którą pił w kuchni.

Na pytanie jednego z obrońców, dotyczącego stosunków,

łączyjących ją z Klobem, Grudzielska opowiada, że Klob prosił o jej rękę ojca. W czasie oświadczeń Klob pocałował Eiserta w rękę, a ten ostatni poklepał go po ramieniu, mówiąc: Dobrze, dobrze.

Następnie sąd zarządził konfrontację Eisertów i Grudzielskiej w sprawie

kradzieży zegarka przez Kloba. Emil Eisert twierdzi, że Klob wykradł mu zegarek z biurka. P. Eisertowa twierdzi natomiast, że zegarek ten przechowywała u siebie w szafce. — Twierdzenie to popiera córka Grudzielska.

„SYNECZKU MÓJ KOCHANY!”

Następnie zeznaje świadek Sawicki, przemysłowiec i ziemianin. Sawicki pożył w dniu zabójstwa Grudzielskiemu

rewolwer. Grudzielski objaśnił Sawickiego, że potrzebny mu jest rewolwer dla załatwienia pewnej sprawy honorowej. — Na pytanie jaka to jest sprawa, Grudzielski powiedział: „To jest dobra sprawa”.

Dalej zeznaje św. Olga Aleksander, wychowawczyni dzieci Grudzielskich.

Pełniła ona swe obowiązki już po rozjeździe się Grudzielskich przez rok. Zeznała ona, że Grudzielska z Klobem łączyła stosunki przyjacielskie. Została ona wydalona za to, że pozwoliła Grudzielskiemu widzieć się z dziećmi. Grudzielski przyszedł wówczas do pokoju, w którym znajdowała się razem z dziećmi, wziął on synka na kolana, mówiąc „Syneczku mój kochany”. W tej chwili wszedł do pokoju ktoś z polecenia Kloba, mówiąc, że państwo chcą z nim pomówić. Po tej bytności Grudzielskiego, Olga Aleksander miała

wiele przykrości od pani domu. Dalej stwierdza świadek, że Grudzielska była pod dużym wpływem Kloba a Klob

był brutalnym dla służby i otoczenia. Dalej zeznaje szofer Latosiński, który z początku służył jako ordynans Kloba w czasie służby wojskowej, a później po wystąpieniu z wojska

pracował u niego przez 4 lata. Latosiński wyraża się o zmarłym zwierzcchniku

jak najgorzej. Mówi, że Klob był ordynarny i brutalny i kilka razy w czasie służby wojskowej bił go. Stosunek Kloba do Grudzielskiej i Eisertów charakteryzuje jako

falszowy i podstępny. Na pytanie, czy nie wie, co robił z czego utrzymywał się Klob, odpowiada: „Nic nie robił, poza przygotowywaniem niespodzianek dla pani Eisertowej”. Latosiński był świadkiem w sprawie kryminalnej Kloba o nadużycia, popełnione w wojsku.

Zeznania świadka prezesa Tadeusza Sulkowskiego dotyczą sprawy dyskonta w Banku Ziemskim wziętej z fałszywymi podpisami Emila Eiserta. Św. Ławryczuk, lokaj, służył u Kloba 11 miesięcy. I ten świadek wyraża się o swym chlebodawcy

jak najgorzej. Klob obchodził się z nim brutalnie i bił go. Był to zły człowiek.

DZISIAJ TAJNA ROZPRAWA. W związku z postawieniem całego szeregu pytań, dotyczących intymnych stosunków, łączących Eisertową i Grudzielską z Klobem, sąd zarządził na dzień dzisiejszy tajność rozprawy. Przy drzwiach zamkniętych zeznawać będą Emil Eisert, Jadwiga Eisertowa, Melania Grudzielska i kilka osób z dawnej służby. Po przesłuchaniu tych świadków jawność rozprawy zostanie przywrócona.

Zdarzenia wypadki ubiegłej doby.

(—) W Warszawie policja aresztowała 64 osoby, należące do sztabu komunistycznego, przygotowującego wystepy uliczne w dniu 1 maja. W mieszkaniu Szajtla i Ryfki Zylbermanów wykryto drukarnie komunistyczne, w mieszkaniu studentki Sary Wegmajster skład druków, w mieszkaniu Hersza Reifelda centralne biuro. Od kasjera Josia Brauna odebrano kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na agitację. Prócz tego wśród aresztowanych znajdują się znani komuniści Piszelman, Pinkus Urbajdel i Rozenwajn.

(—) Major-lekarsz dr. Wołoszynowski został skazany za nadużycia poborowe na dwa lata więzienia, wydalenie z wojska i 9000 zł. grzywny.

(—) Tow. Akc. P. W. Schweikert złożyło podanie o nadzór sądowy.

—:O:—

Przedświadczenie inwestycje magistratu m. Pabjanic

Z Pabjanic donoszą: Powróciła z Warszawy, gdzie interwenjowała w sprawie uzyskania pożyczek na

inwestycje miejskie

Rozwiązanie rady miejskiej m. Konstanytnowa nastąpi w tych dniach.

Łódź, 9. 4. — W dniu wczorajszym w Konstanytnowie gruchnęła sensacyjna wieść o tem, że starostwo powiatowe postanowiło rozwiązać radę miejską i magistrat tego miasta.

Jak zdołaliśmy się poinformować wiadomość ta jest autentyczna i rozwiązanie obecnego składu osobowego samorządu m. Konstanytnowa nastąpi już w najbliższych dniach na skutek wniosku sejmiku powiatowego, który wskazał, że kadencja tego ciała samorządowego już dawno się skończyła i należałoby rozpisac

nowe wybory. Rozwiązanie rady miejskiej zbiega się równocześnie ze skargą wydziału powiatowego, że magistrat m. Konstanytnowa nie wykonał absolutnie żadnych zarządzeń te zanim podane zostały do wiadomości rady — spoczywały w biurku sekretarza magistratu prawie pół roku.

Natychmiast po rozwiązaniu Rady Miejskiej i Magistratu m. Konstanytnowa — rozpisane zostaną nowe wybory do samorządu.

Pijak sprawcą katastrofy autobusowej. Trzy osoby ciężko ranne.

Łódź, 9. 4. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na szosie wieluńskiej, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

W kierunku Wielunia jeździł autobus pasażerski nr. L. D. 8096 kursujący na linii Bolesławiec — Wieluń.

Pod wsią Topolim szofer ujrzał idącego środkiem szosy pijaka, który na sygnały ostrzegawcze

nie reagował zupełnie. Szofer usiłował wyminąć pijaka, kiedy jednakże znalazł się tuż przy nim, pijak potknął się i upadł. Szofer

skreślił gwałtownie w bok. Autobus wpadł do przydrożnego rowu 3 osoby zostały porażone dość ciężko.

Rannym pośpieszyli z pomocą przejeżdżający kmiotkowie. Rannych musiano przewieźć do szpitala.

Sprawca katastrofy, jak się okazało niekiedy Ignacy Stomina, również nie wyszedł bez szwanku, bowiem upadłszy

złamał sobie nogę. Jego przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Napad na młodą kobietę. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 9. 4. — Wczoraj po południu przy zbiegu ulicy Cegielnianej i Kilińskiego upadła niejaką Sτέρα Wigdorczyk, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 84. Nieprzytomną przeniesiono do domu, gdzie

zmarła niebawem. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku serca.

W godzinach wieczornych na ulicy Zgierskiej, pobita przez nieznaną sprawcę odniosła rany tłuczono głowę i brucha 33-letnia Weronika Szymkowska, zamieszkała przy ulicy Spacerner 27.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

Nauczycielstwo szkół powszechnych m. Zgierza na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, nauczycielstwo szkół powszechnych m. Zgierza wystąpiło do Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na ręce generała R. Góreckiego 300 złotych na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego. Równocześnie przesłano do prezesa gen. Góreckiego pismo następującej treści:

W dniu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, największego bojownika o wolność i budowniczego Polskiej nauczycielstwo szkół powszechnych m. Zgierza, wierne Jego ideologii zorganizowało uroczystą akademię dla starszej młodzieży i rodziców, pragnąc w ten sposób wszczepić hasła i dążenia Wodza w duszę społeczeństwa.

Obrzynie salę szkoły Nr. 1 wydelegacja zarządu miasta Pabjanic.

Ze sprawozdania delegacji wynika, iż kwestja pożyczek przedstawia się o tyle dobrze, iż w najbliższym już czasie, prawdopodobnie nawet w okresie przedświadczeniowym, magistrat pabjanicki rozpocznie prace sezonowe, w pierwszym rzędzie zaś regulację rzeki Dobrzyńki.

pełniła po brzezi publiczność. Z zamieszowaniem wystąpił przemówieniem, które wygłosił nauczyciel Teodor Gębicki, dając słuchaczom możliwość zaznajomienia się z czynami i myślami Brygadiera z czasów walk z caratem, herosowiem wal kaim legionów, oraz pracę twórczą w Niepodległej Polsce.

Nauczycielstwo pod reżyserją p. Józefa Hierowskiego, kierownika szkoły Nr. 1 odegrało sztukę dramatyczną: „Wieżień Madgeburga” — wywołując ira pełną efektów i przeżywanie oddania ról, entuzjazm na sali i okrzyki na cześć marszałka legionów.

Uroczystość zakończyła orkiestra szkolna odegraniem: „Pierwszej Brygady”

Czysty dochód w sumie 300 zł. przesyła się na Fundusz Dyspozycyjny p. marszałka z zapewnieniem, że nauczycielstwo tutajskie z całym zrozumieniem pracować będzie i nadal w myśl Twórcy dzieł Polskiej wspólczesnej i przyszłej.

Zarówno ideowa jak i pedagogiczna praca nauczycielstwa zgierskiego zasługuje na szczerze uznanie.

—:—:—



Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Crudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w sob. i niedziela o godz. 12 w poł., ostatniego o 10-ej w.

Ceny miejsc na I seans od 1.— zł. w sob. i niedziela od 3.— do 3-ej pp. wszystkie miejsca po 50 gr. 11 zł.

Dziś wspaniała PREMIERA!

Wspaniała para kochanków **Mikołaj Rimski i Elza Temary**

w najlepszej swej kreacji p. t.

„Dlatego, że Cię Kocham”

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia. Realizacja chłuby Francji Ch. Burgueta.

Dr. med. Różaner powrócił
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
 ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Zgierska 17.

Dr. med. Niewiażski
 ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Najświetlana lampa kwarcowa. Przyjmuje od 8-10^{1/2} po poł. i od 5-9 w niedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla nań oddzielna poczekalnia.

Do akt. Nr. 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Marszałka Focha Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Matlecha Flunga i składających się z przedzą i innych oszacowanych na sumę Zł. 7008.
 Zgierz, dnia 20 marca 1930 r.
 Komornik Scholtze.

Sprzedam dom z piekarnią, sklep blacharski i kuźnia przy przystanku tramwajowym. Wiadomość w administracji „Echa”

Do akt. Nr. 78/30 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano we wsi Kontrawere gm. Bruzyca Wielka odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Wojtasa i składających się z jednej krowy, młocarni, a mianowicie i woru gospodarskiego oszacowanych na sumę Zł. 950 — leżących być sprzedane nizej oszacowania.
 Zgierz, dnia 1 kwietnia 1930 r.
 Komornik Scholtze.

Trzy pojedyncze pokoje do wynajęcia. Hotel Polak, ul. Piotrkowska Nr. 5.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 Tel. 137-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
 Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Konstanytnowska Nr. 9.
 Od 10 - 11 i od 2 - 3 w Lecznicy.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
 Cegielniana 25, tel. 126-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od godz. 8 - 2 i od 5 - 9 w niedziela i święta od 9 do 1 w poł.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ - PIOTRKÓW
 Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. stacji autobusowej przy ul. Rzgawskiej L. 85 doj. tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 3 Og. l. cena 3.50 gr.

Ogłoszenia drobne.
 Potrzebna służąca na wyjazd od 15-17 lat. Oferty pod K. do administracji „Echa”
 Józef Woźniak, ul. Magistracka 24, zgubił kartę zwolnienia, wyd. w P.K.U. Łódź i legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.
 WYPRZEDAŻ przedświadczonego poleca skład mebli B-el Gabalów, Nawrot 8, na raty i za gotówkę. wszelkie meble oraz duży wybór otoman, tapczanów, kozetek i krzesel, a także przyjmujemy wszelkie zamówienia.
 Umeblowany pokój ładny, słoneczny solidnego pasu od 15 b. m. do wynajęcia ul. Wólczańska 109 m. 12.
 SKLEP rogowy do wydzierżawienia, nadający się na każdy interes w Konstanytnowie, ul. Łaska Nr. 13.
 Cecylja Majchrzak, ul. Leśna Nr. 5 zgubiła legitymację jednonieszczanej szpotałki Nr. 55349, wrd. w Łodzi

Tajemnicze paczki dwóch wojazerów.

Przebiegłe machinacje przygodnych znajomych.

Mr. Sossin i mr. Glasser byli nieomal przez cały rok w podróży. Interesy pędziły ich z Europy do Nowego Jorku tam i zpowrotem. Podróżowali tylko pierwszą klasą i zazwyczaj na angielskich lub niemieckich parowcach luksusowych. Powszechnie byli bardzo lubiani, dzięki swej nadzwyczajnej hojności. Zwłaszcza kierownicy barów przepadali za nimi, bo w ciągu całej podróży przebywali najchętniej właśnie w barach. Tam zawierali bardzo liczne znajomości, a byli łatwi w objęciu i zaprzyjaźnili się na oczekaniu.

Za nadejściem parowca do portu europejskiego rozstawali się panowie Sossin i Glaser co prędzej ze swymi nowymi znajomymi i pod pozorem licznych zajęć i interesów udawali się pośpiesznie do miasta. Droga wiodła ich na pocztę, gdzie nadawali masę telegramów równobrzmiących do Nowego Jorku. Telegramy były następującej treści: — „Doręczą paczkę ze szkłem. Zapłacić i przechować starannie”. Podpisała nazwiska należały do bogatych nowojorkczyków, którzy w czasie podróży dowiedli, że nie są wrogami alkoholu. Telegramy skierowywano do ich biur lub prywatnych mieszkań.

W jakiś czas po otrzymaniu telegramu zjawiał się posłaniec w ubraniu okrętowego stewarda z paczką. Rachunek zapłacono i sprawa była załatwiona — aż do chwili powrotu pana z podróży. Wówczas wręczano mu tajemniczą paczkę z zagadkowym uśmiechem. Pan był bardzo zdziwiony. Przecież niczego nie zamawiał.

— A może otrzymałem jakiś podarek — pomyślał i otworzył co prędzej tajemniczą paczkę. Wewnątrz były butelki z pięknie etykietami i woda, zamiast wódki.

Ostatnio aresztowano mr. Sossina i mr. Glassera. Znosi się na wielki proces o oszustwo. W ten sposób podobno zdobyli w kilku miesiącach setki tys. dolarów. Ale czy odnajdą świadków?

Cichy ślub wnuczki

powodem dramatu rodzinnego.

Bolesna tragedia rozegrała się w Berlinie w rodzinie Winterów. Józef Winter, były kupiec, liczący lat 70, znalazł się w ostatnich czasach w wielkich kłopotach finansowych. Posiadał on wprawdzie dotychczas pewien kapitał, ale dał się wciągnąć w pewną spółkę, w której pieniądze stracił. Do zamożnego dawniej domu za

glądnięta nędza. Zaczęło się powolne wyprzedawanie pamiątek rodzinnych, a perspektywa przyszłości była beznadziejna.

W tem położeniu zjawili się zbawca.

Mianowicie sąsiad pp. Winterów 50-letni bardzo bogaty przemysłowiec, Doeblin, oddawna zwrócił uwagę na uroczą wnuczkę Winterów,

17-letnią Karolinę, którą dziadkowie po śmierci jej rodziców chowali przy sobie. Doeblin oświadczył się o rękę wnuczki i został przez panią Winterową przyjęty.

Całą rzecz postanowiono na razie utrzymać w tajemnicy przed starszkiem, gdyż wiedzieli, że się absolutnie nie zgodzi. W odpowiedniej chwili odbył się cichy ślub. Dopiero teraz oznajmiła staruszka mężowi o tem, co się stało.

Sangwiniczny starzec wpadł w tak szalony gniew, że chwyciwszy łaskę pobłżoną tak silnie, iż staruszka w kilka godzin później zmarła. Biedny starzec chciał następnie popełnić samobójstwo przez powieszenie, ale mu w tem przeszkodzono.

Emigracja sezonowa łagodzi częściowo klęskę bezrobocia.

Walka z nędzą wyjątkową na terenie łódzkiego ośrodka przemysłowego.

Łódź, 9. 4. Niebywała klęska bezrobocia, jaka dotknęła łódzki ośrodek przemysłowy wskutek katastrofalnej depresji gospodarczej była już wielokrotnie omawiana na łamach prasy. Poniżej chcemy podać cyfrowe dane, które ilustrują nie tylko rozmiar bezrobocia w ubiegłym roku, ale pozwalają też zapoznać się z całokształtem akcji rządowej, mającej na celu zwalczanie tej klęski społecznej na terenie Łodzi i najbliższych okolic.

Na terenie województwa łódzkiego było czynnych 9 Urzędów Pośrednictwa Pracy:

w Łodzi, Zgierzu, Tomaszowie-Maz., Zduńskiej-Woli, Piotrkowie, Radomsku, Kaliszu, Pabjanicach i Wieluniu, które rejestrowały robotników zwalnianych przez zakłady pracy, prowadziły ich kontrolę i za pośrednictwem ich do pracy w miarę zgłoszeń wolnych miejsc.

Niestety efekt liczbowy tego pośrednictwa nie jest taki, jakiego należało oczekiwać, co jednak należy przypisać jedynie obrzydliwemu zastojowi.

Stan bezrobocia na terenie województwa w ciągu 1929 roku przedstawiał się następująco:

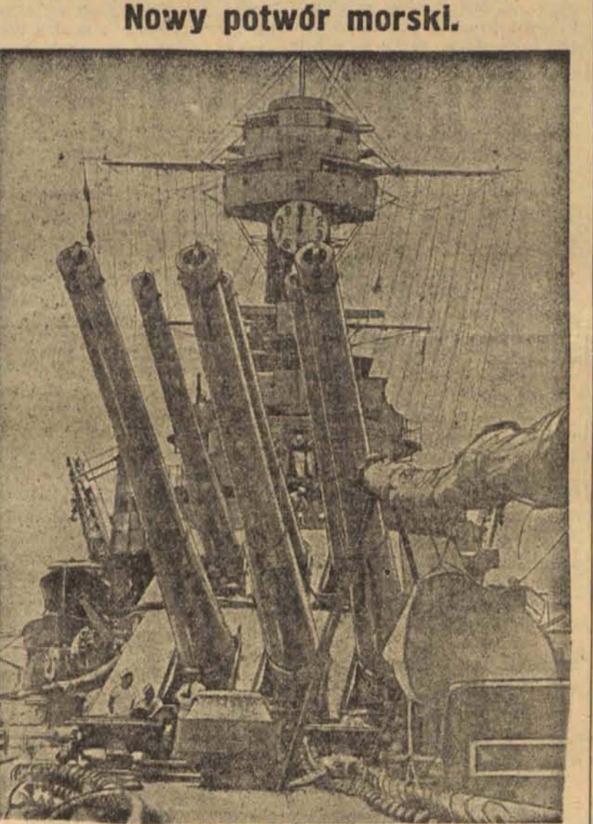
Państwowych urzędów pośrednictwa pracy (nie mogła objąć znacznej rzeszy bezrobotnych, którzy po wyczerpaniu przysługujących im zasiłków ustawowych pozostali bez żadnych środków do życia. Rząd zainicjował szeroką akcję społeczną dla złagodzenia nędzy bezrobotnych.

Przed świętami Bożego Narodzenia zorganizowane zostały dla najbardziej potrzebujących miast Łodzi jednorazowe rozdawnictwa zapomóg, w których skorzystało 548 rodzin.

Niezależnie od tego powstał z inicjatywy rządu, który ze swej strony przeznaczył na ten cel 1.000.000 złotych Komitet Niesienia Pomocy Najbardziej potrzebującym. Wspomniany Komitet obecnie już funkcjonuje, wypłacając zapomogi pieniężne w stopniach 20, 30, 40, 60 i 70 złotych. Ze wspomnianych zapomóg korzysta 9.000 osób. Poza tem Komitet ten dożywia

w m. styczniu 1929 zarejestrowano bezrobotnych 24.200 z tego pobierało zasiłki 10.563, w lutym — 31.314, — 18.511, w marcu — 32.911, — 22.624, — w kwietniu — 31.342, — 21.466, — w grudniu 1929 r. — 34.014, — 14.839, — w styczniu 1930 r zarejestrowano bezrobotnych 49.440 z tego pobierało zasiłki 21.456, z pośród zarejestrowanych Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy skierowały w ciągu roku 10.844 kandydatów na wolne miejsca zgłoszone przez zakłady pracy.

Dla załagodzenia bezrobocia z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego uruchomione zostały w samorządach roboty przez 3



Amerykański dreadnought „California” podczas strzelania ostrego z baterji dział 35 centymetrowych. (ip)

18.000 dzieci szkolnych, opiekując się niemowlętami, organizując pobyt na wsi dla dzieci szkolnych i t. p.

Jako jeden ze środków zmniejszenia nadmiernej podaży na miejscowym rynku pracy należy wymienić emigrację.

Na sezonowe roboty rolne do Niemiec PUPP. zakontraktowały i wysłały 46.800 robotników rolnych, którzy wyruszą do Niemiec w okresie wiosennym, powracając zaś w drugiej połowie grudnia.

Przeciętny zarobek robotnika sezonowego w Niemczech wynosił 20 — 30 fenigów za godzinę, zależnie od prowincji do której udaje się robotnik sezonowy: przeciętna oszczędność powracającego emigranta wynosi 200 — 250 marek niemieckich (40 — 500 złotych).

Celem uchronienia powracających z Niemiec robotników od wyzysku spekulantów waułtowych, staraniem Starostwa w Wieluniu, w którym to powie-

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmują kobiety lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzieliła na syfilis i tryper.

Konsultacje i neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddziałna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł.

Zagadkowy zgon dwóch kobiet.

Straszne odkrycie zięcia:

Berlińska policja kryminalna zawiadomiona została o tajemniczym zgonie dwóch kobiet.

56-letniej Wilhelminy Nocker i córki jej 23-letniej Pauliny. Matka z córką przybyły z Nowej Wsi na Pomorzu na ślub drugiej córki Nockerowej i zamieszkały w umeblowanym pokoju przy Lessingstrasse, który miał być przeznaczony po ślubie dla nowożeńców.

W niedzielę o godz. 8 rano przybył do mieszkania zięć, by obudzić teściową i szwagierkę. Ponieważ mimo długiego pukania nikt mu nie otwierał, przemocą otworzył drzwi. W łóżku znalazł nieżywą teściową, a obok niej szwagierkę, dającą ślabe oznaki życia. Przewieziona do szpitala Paulina Nocker również zakończyła życie. Przyczyna śmierci nie jest wyjaśniona. Policja kryminalna stwierdza, iż o samobójstwie ani napadzie nie ma mowy, również wykluczone jest zatrucie gazem lub czadem. Wyjaśnienie dać może jedynie sekcja zwłok.

Tej nocy spałam po raz pierwszy w życiu w prawdziwym łóżku. Prześcieradła były czyste i chłodne, a materac miękki, ale pomimo to nie mogłam zmusić oka. Dom nie kołysał się i panowała w nim wielka cisza. Pod wpływem tej ciszy wezbrała we mnie tęsknota za morzem. Nie słyszałam tupotu nóg nad głową na pokładzie. Mój ptak i koty znajdowały się w ładowni, to jest właściwie, jak się mówi na łodzi, w piwnicy. Większą część nocy spędziłam wiec bezsenne, przewracając się z boku na bok i żałując, że dom się choć trochę nie kołysze, bo bym przynajmniej usnęła.

O świtaniu byłam na nogach. Ubrałam się szybko i przebiegłam przez dom, wołając: — Wszyscy na pokład! Cztery dzwonki!

Ojciec wszedł ze swego pokoju i złapał mnie za kołnierz. — Cicho bądź. Ludzie śpią — rzekł.

Podług reguły okrętowej czas było na śniadanie. Moje krzyki obudziły stołowników. Matka podała im pośpiesznie śniadanie. Rzuciłam się pierwsza na przygotowane jedzenie i porwawszy największą porcję jalecznicę i kilka naleśników, zaczęłam nie jeść, a pożerać.

— Jak ty się zachowujesz? —

— Wystraszy mi wszystkich stołowników. Wczoraj wieczorem słyszałam, jak pytała któregoś z profesorów, czy wkładał kiedy ręce we wnętrzość rekłina.

Matka opowiadała o mnie głośno, w którym dźwięczała nuta przerażenia. Ale ojciec zamiast przychylić współczującego ucha jej skargom, wybuchnął wesołym śmiechem.

— I jakby tego nie było dosyć, powiedziała jeszcze, że mój dom to nie dom, bo niema w nim ani pluskiew ani karaluchów. Powiedziałam ci, że będziesz musiał z nią pomówić.

Nie mogłam absolutnie zrozumieć, dlaczego matka miała mi to wszystko za złe. Tymczasem ona ciągnęła:

Biedna matka! Dziwiłam się wtedy, dlaczego tak się martwiła. Co do braci i siostry, to gdy przeszło pierwsze oświełające wrażenie, rodzeństwo przedstawiło mi się jako twory z galarety. Czy które z nich potrafiło dać mi lanie, albo wdrapać się na wysokie drzewo, albo kłaść, albo pluć do celu? Bawiłam już „na łodzi” czwili w domu od terzych tygodni, kiedy ojciec oznajmił mi, że wyrusza w nową podróż. — Matka zapakowała mi rzeczy, w jego worek, gdyż nie uznawał walizki i kufru. (d. c. p.)

— A właśnie, że istnieje, do ciężkiej cholery! — wrzasnąłam równie energicznie jak on, tylko daleko głośniejsz. Tak głośno, że „schował się do skrupy”.

— Cicho, Joasiu! — zawołała od szczytu stołu matka.

Przestraszyła się prawdopodobnie, że wystrasze jej stołowników.

— Nie będę cicho! — odkrzyknęłam tak samo głośno jak przedtem. — On mówi, że ja kłamie. Proszę zapytać ojca, czy ja kłamie!

— Mała ma rację, handel niewolnikami istnieje — rzekł niechętnie ojciec. — Na rzekach południowych nazywa się to „black-birding”. Niektórzy kapitanowie żaglowców zabierają żywego ładunek i „kontraktują” go plantatorom w Australji Północnej po funkcje za głowę, na przeciąg pięciu lat. Kiedy ludzie zapracują się prawie na śmierć plantatorzy płacą kapitanom, a by to biedne było robocze odwiezli zpowrotem na wyspy,

— Wystraszy mi wszystkich stołowników. Wczoraj wieczorem słyszałam, jak pytała któregoś z profesorów, czy wkładał kiedy ręce we wnętrzość rekłina.

Matka opowiadała o mnie głośno, w którym dźwięczała nuta przerażenia. Ale ojciec zamiast przychylić współczującego ucha jej skargom, wybuchnął wesołym śmiechem.

— I jakby tego nie było dosyć, powiedziała jeszcze, że mój dom to nie dom, bo niema w nim ani pluskiew ani karaluchów. Powiedziałam ci, że będziesz musiał z nią pomówić.

Nie mogłam absolutnie zrozumieć, dlaczego matka miała mi to wszystko za złe. Tymczasem ona ciągnęła:

Biedna matka! Dziwiłam się wtedy, dlaczego tak się martwiła. Co do braci i siostry, to gdy przeszło pierwsze oświełające wrażenie, rodzeństwo przedstawiło mi się jako twory z galarety. Czy które z nich potrafiło dać mi lanie, albo wdrapać się na wysokie drzewo, albo kłaść, albo pluć do celu? Bawiłam już „na łodzi” czwili w domu od terzych tygodni, kiedy ojciec oznajmił mi, że wyrusza w nową podróż. — Matka zapakowała mi rzeczy, w jego worek, gdyż nie uznawał walizki i kufru. (d. c. p.)

JOAN LOWELL 34)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sułkowskiej.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbił się wtec dozorców domowych. Przedmiotem obrad była sprawa obowiązku sprzątania ulic o nierównej powierzchni, który ciąży na dozorcach — zdaniem ich — niesłusznie, gdyż czynności te spełniać powinien magistrat. Dozorcy zaprotestowali na wiecu przeciw nieprzejednanemu stanowisku władz w tej sprawie. Uchwalono również protest przeciw projektowanemu obciążeniu dozorców podatkiem lokalowym. Lokale, zajmowane przez dozorców, są pomieszczeniami służbowymi i stanowią część wynagrodzenia za pracę, obciążenie zatem dozorców z tego tytułu podatkiem byłoby niesłuszne.

Staraniem Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie odbył się w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich od czyt o lotnictwie generalnego sekretarza „Lotu”, p. Jana Wilczyńskiego.

W dziedzinie robót asfaltowych zanosi się na doniosłą reformę. Ma być mianowicie zastosowany nowy system asfaltowania jezdni, przy pomocy t. zw. zimnego asfaltu. Jest to masa, sporządzona w fabrykach i sprowadzona już jako gotowa na miejsce, gdzie się ją tylko rozsuwa i walcuje w stanie zimnym.

W ten sposób asfaltowanie jezdni odbywa się bardzo szybko, a co najważniejsze masa taka, po dobrym uwalcowaniu, staje się podobno naleźycie zwarta i twarda. Pierwsze próby z zimnym asfaltem dokonane będą na ulicach Warszawy tej wiosny. Ten rodzaj asfaltu kalkulację się podobno taniej, niż inne.

Piękny pałac w Broszkowie, zakupiony przez magistrat warszawski na przysługę dla niedołężnych starców jest już szczęśliwie zaopieczony. Ulokowano tam przeszło dwustu pensjonarzy. Obecnie wydzielni opieki społecznej

ni odnają kilka sąsiadujących z pałacem zabudowań, które pomieścić mogą stu starców.

Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował w marcu 42 dorożki samochodowe. — W tym samym czasie zlikwidowano 21 dorożek. Na 1 kwietnia czynnych było w Warszawie 2.470 dorożek.

KRATCZKI

RYZYKOWNA TRANZAKCJA HANDLARZA.

Grzybek i cielę.

Jeśliby ktoś sądził, że dzięki temu, że przez ostatnich kilka dni padały deszcze, wylała się już cała woda z głów radnych miejskich, ten się myli. Wprawdzie i w tych naczyniach „wanych czaszkami”, zapanowała już wiosna i radośnie w nich kwitną fiołki, a zajączki fikają kołotki, jednak jeszcze trochę wody również pozostało.

Nie to jest jednak ważne. Ważne jest, że nadchodzi wiosna, a nie wyobrażam sobie dziennikarza, któryby w kwietniu nie pisał o wiosnie (do maja nie można czekać, gdyż mogą być upały). Jestem zwykle solidarny i w tych względach stwierdzam fakt głębocki: jest wiosna. Znaczenie wiosny dla ludzkości nie zostało jeszcze dokładnie przez psychoanalityków stwierdzone, faktem jest jednakże, że wiosną ludzie czują się „wiosennie”, że czują, jak im w głowach wyrastają kwiatki, że kobiety kupują wiosenne kapelusze, a mężczyźni z tego samego powodu wylewają wiosenne łzy, że na ulicach widać tłumy podnieconych młodzieńców i pań.

Ano szalejemy! Wypłynę cho ciążby po trzy szklanki wody z sokiem, pójdźmy jeszcze raz, z braku kabaretu, do rady miejskiej, a z braku muzeum osobliwości, do teatru miejskiego, a na

razie weźmy się do roboty, czyli do opisanja przygody niemilej imię pana Henocha Grumpińskiego, kupca łódzkiego, mieszkającego przy wonnej ulicy Kamiennej.

HENOCH KUPIJE CIELAKA.

44-letni Henoch Grumpiński od lat handluje trochę warzywem, trochę nabiałem, troszkę drobiem, a jak się zdarzy to i grubszą zwierzyną. Ten ostatni handel, jak się poniej okazał jest bardzo zyskowny i bardzo ryzykowny, nie wiadomo bowiem, co człowieka czeka w najbliższej przyszłości — jak powiada mój przyjaciel Karolek.

Dnia 24 września Grumpiński wyruszył, jak zwykle w podróż do wsi tej i owej, poszukując ku rek, koguczków, gęsi i innych idyków. We wsi Ręczów pod Aleksandrowem zbliżył się do Henocha znany mu dobrze Ignacy Grzybek, liczący lat 28 i trzy miesiące. Jak się rzekło, Grumpiński znał Grzybka i wiedział, że ma on długie ręce, tak długie, że przychwyliły one cielaka, którego właśnie oferował teraz Henochowi.

Henoch pokłwał głową, bo to zawsze kupno niezbyt pewnego towaru jest ryzykowne, na wszelki wypadek jednak zapytał o cenę.

— Dajcie, kupiec, 20 złotych i flachę wódki, to dam cielaka.

To było okazyjne kupno, to był sam cymes i nie należy się dziwić, że Henoch uległ tak wielkiej pokusie i cielaka kupił.

A po kilku dniach przytrzymany przez policję za kradzież cielaka Grzybek zeznał bez żenady, że skradzionego cielaka kupił Henoch.

W dniu wczorajszym obydwa stanęli przed Sądem Grodzkim. Grzybek, nie chcąc po naszymu tracić na przyszłość kłien

Wybrukowane tych ulic ulepszonej nawierzchnią w postaci kostki grantowej — ma w pierwszym rzędzie na celu odciążenie wyasfaltowanej niedawno ulicy Piotrkowskiej od licznych ciężkich pojazdów.

Jak widać niebawem Łódź znów zamieni się w „rozkopane” a na ulicach zakłębą się i, zakurzy.

W roku bieżącym jednak ma to być dobrą stroną, że praca będzie skoordynowana, a zatem „bałaganu” nie będzie.

rzany osobnik nazywa się Wawrzyniak wraz z niejakim Ignacym Ratajczykiem planował on napad na komisariat policji, pragnąc uwolnić z aresztu brata Ratajczyka, który poprzedniego dnia awanturował się w komisariacie i został aresztowany. Podczas aresztowania Wawrzyniaka, któremu odebrano nabity karabin, zdołał zbiec Ignacy Ratajczak, ale dziś rano ujęto go również i osadzono w areszcie.

Karabin w spodniach. Niedany napad na komisariat.

W Poznania donoszą: Przdownik 8-go komisariatu Murawski aresztował wczoraj podejrzanie się zachowującego osobnika, spacerującego przed bramą domu przy ul. Stolarskiej nr. 1. Pod pachą trzymał zawiązaną, którem policjant specjalnie się zainteresował. Jak się okazało był to karabin nabity trzema ostrymi nabojami, owinięty w spodnie. Stwierdzono, że podej-

Żona kupiła kochankowi rewolwer, aby zastrzelił męża.

Z Częstochowy donoszą: W nocy dokonano tajemnicze go morderstwa na podwórzu do mu przy ul. Kościuszki 19 w Dąbrowie, gdzie pleciami strzałami z rewolweru został zabity przez jakichś nieznanych sprawców 41-letni Michał Kuc, zamieszkały w Pankach pod Częstochową.

Kuc przed trzema tygodniami został zredukowany z kopalni Reden, a w dniu zabójstwa przyjechał do Dąbrowy po odbiór zapomogi pieniężnej z kasy bratniej pomocy.

Zagadkowem tem zabójstwem zajął się natychmiast policja śledcza w Dąbrowie i zdołała ustalić, że zabójcą Kuca jest 25-letni Jan Wyszynski.

przyjaciel żony

zamordowanego Kuca, zamieszkały również w Pankach. Morderca wleży w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zabójstwa, oświadczając przytem, że uczynił to z wiedzą Zofji Kucowej, która dała mu pieniądze na kuno rewolweru.

Dalej śledztwo wykazało, że morderca Wyszynski gruntownie obmyślił plan działania, gdyż wyjechał z Częstochowy tym samym pociągami, co Kuc, a kiedy wyszedł w Dąbrowie z pociągu, podszedł do Kuca, nawijając z nim rozmowę.

Gdy się znaleźli na ulicy Kościuszki, było to między godz. 3 — 4 nad ranem, wówczas Wyszynski dobył rewolweru i pleciami strzałami położył trupem Kuca.

Po dokonaniu zabójstwa Wyszynski udał się na dworzec, skąd odjechał do Panek i tam został przez policję wraz z Kucową aresztowany.

Przy mordercy znaleziono rewolwer, z którego strzelał do swej ofiary.

Zamordowany Kuc, jak zezna-

Studnia legowiskiem dezertera.

Śladki żywot „pana kaprala” z Łodzi.

Łódź, 9 kwietnia. Wraz z poborem rocznika 1906-go został wcielony do 28 pułku Strzelców Kaniowskich niejak Franciszek Walencki.

Już w pierwszym okresie służby spostrzeżono, że Walencki odbywa jakieś

tajemnicze wędrowki i gdy raz w pewnego osadzono go w areszcie — oświadczył „współtowarzyszom niedoli” — „że niedługo sam zwolnię się z wojska”.

„Groźbę” swoją Walencki istotnie wprowadził w czyn.

Po zwolnieniu go z aresztu przy jednym z raportów stwierdzono, że go nie ma. Wraz z nim zniknął koc i cały szereg innych drobnych przedmiotów.

W związku z powyższem dowództwo pułku wystawiło

kartę dezercyjną,

która przesłana została do wszystkich oddziałów żandarmerji.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że dezertjer przebywa w okolicach Częstochowy, gdzie miał kochankę. Poszukiwania za Walenckim

wszczął więc oddział łódzkiej żandarmerji w Częstochowie i dzięki długotrwałej inwigilacji stwierdził, że jakiś kapral rozpanoszył się we wsi Panek.

Był to istotnie Walencki, który, chcąc z jednej strony odnalźć zalecającego się do jego kochanki amanta — szeregowca, przebywającego na urlopie zdrowotnym we wsi, z drugiej zaś usiłując zaimponować kobiecie „dwoma belkami” chodził w mundurze kaprala.

Na wieść jednak, że do wsi zjeżdżają żandarmi — Walencki wynalazł sobie oryginalną skrytkę.

Otóż na dzień wyschłej studni urządził sobie legowisko,

dokąd krył się nocą przed oczyma żołnierzy.

O skrytce tej niebawem dowiedział się konkurent Walenckiego „szeregowiec”, który nie omyślał wyzyskać te wiadomości dla swych osobistych celów i złożył odnośny meldunek.

Gdy nocą żandarmi przybyli pod studnię, przy świetle elektrycznej latarki dostrzegli Walenckiego spoczywającego w objęciach... Morfeusza.

Dezertjer aresztowany i odstawiono do dyspozycji prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Okazało się, że w międzyczasie się Walencki dokonał całego szeregu kradzieży i zwykłych przywłaszczeń, gdyż uważając się za „władzę” we wsi — chodził po gospodarstwach i sklepach i zabierał bezczelnie to, co mu było potrzebne.

nie myślać o zapłacie.

Aresztowanie „pana kaprala” — jak się kazał nazywać we wsi — wywołało wśród tamtejszej ludności wielkie zadowolenie.

—:x:—

Jutro rozpoczyna się wypłata drugiej serii zasiłków.

Łódź, 9 kwietnia. Jak nas informują Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym dnia 10 kwietnia, to jest w nadchodzący czwartek rozpoczyna wypłatę

drugiej serii zasiłków.

Komitet zaznacza, że osoby zainteresowane winne przestąpić następujące dni wypłaty:

Dnia 10 kwietnia wypłata o-

sobom, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E, dnia 11 kwietnia na litery: F, G, H, I, J, 12 b. m. na litery K, L, 13 b. m. na litery M, N, 14 b. m. na litery O, P, R, 15 b. m. na litery S, 16 b. m. na litery T, U, W.

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą utratę zasiłku.

Mąż udusił żonę.

Rzeka wydała ponurą tajemnicę.

Ohydne go żonobójstwa dopuścił się Piotr Kowalczyk, zamieszkały w Kasperowcach — (pow. Zaleszczyki). Zwiąc od długiego czasu w niezgodzie ze swą żoną, wyrodny mąż w czasie snu zadusił swą ofiarę, poczem zwłoki włożył do worka i rzucił do Seretu.

Przypadkiem po kilku dniach okoliczni mieszkańcy wyłowili worek wraz ze zwłokami. W pierwszej chwili nie można było agnoskować zwłok, ale przeprowadzone śledztwo ustaliło, że w

worku tym znajdowało się ciało Magdaleny Kowalczyk, która od kilku dni znikła ze wsi. Aresztowano męża, który

wypierał się wszystkiego, twierdząc, że nie wie, ani się nie domyśla, kto zamordował żonę, ale następnie, wobec obciążających zeznań świadków przyznał się do winy i jako powód morderstwa podał, że z żoną swą nie mógł wytrzymać, urządziła bowiem mu ciągle awantury w domu. Mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

HENRY DERIEUX.

ARGUMENT.

—:o:—

Jan ocknął się z uczuciem doświadłego bólu. Na dworze burza zawisła nad parną nocą letnią. W okna zaglądały raz po raz ogniste zygalki błyskawic — niby magnetyczne znaki sygnalizujące coś niewiadomego w ciemnościach.

Z czołem w pocie Jan uniósł się na poduszkach i spojrzął na śpiącą żonę.

Niewyraźna jej sylwetka ma zaczęła mu wśród hańb i koronek; odgłos tylko regularnego i spokojnego oddechu świadczył, że żyje.

Mimowolny gniew ogarnął Janna. Chciałby zrozumieć, przeniknąć tę kobietę, o skomplikowanym charakterze... Zajrzeć w głąb jej duszy... przejąć tajemne drgnięcia jej serca...

Jaśniejsza smuga błyskawicy oświeciła przez chwilę śpiącą i wydało się wpatrzonemu mężowi, że widzi uśmiech szycerzy na jej twarzy. Niemile uderzyły o maty włos nie krzyknął.

Nie pierwszy to raz, oddany na pastwę trwożnego bólu, zatrutego mu życia, tłumiał okrzyk i cisnące się na usta pytanie:

— Czy kochasz mnie jeszcze?

Ze kochała go dawniej nie wątpił mimo, że był sceptykiem i podejrzliwym z natury. Dość mu było, zamknawszy oczy, uprzytomnić sobie jej wzruszenie podczas pierwszych spotkań, na głą powagę w młodej twarzy, cęte, tklwym gestem podana rękę. Ślub ich odbył się po krótkich zaręczynach.

Okres, który po nim nastąpił miał w sobie coś niezdecydowanego, prowizorycznego; był jak gdyby przedłużeniem na bruku paryskim atmosfery podróży poślubnej.

Był to czas urządzania ogniska domowego; mieszkanie w nte ładzie robiło wrażenie chwilowego obowiazku.

Powoli z biegiem dni wszystko nabrało cech stałości i Jan spodziewał się, że wówczas dopiero szczęście jego dosięgnie za nitu. A tymczasem, w tem ich gniazdku, ślanem z taką miłością nieustająca troska dolegała mu. Skoro tylko bowiem mieszkanie zostało wykończzone, Julia o-

tworzyła dom i zaczęła urządzać przyjęcia za przyjaciółmi.

To nieoczekiwane zamówienie do światowego życia nie podobowało się Janowi. Żyłka przyja cieli o pewnym godzinach — owszem, rozumiał to. Ale rozpróżniane, obojętne tłumy gości, krejące się przy Julji, podczas gdy on był zdala od niej, zajęty swymi interesami — nie, to burzyło jego marzenia o szczęściu domowem! Z tem nie umiał, nie chciał się pogodzić!

Daremnie jednak zwracał młodej żonie uwagę, próżno protestował, Julja myślała nie chciała o zmianie trybu życia.

Jak miał postąpić wobec tego? Narzucić swą wolę pana do mu i męża, czy też poprostu czekać cierpliwie, aż Julja zmęczona ciągłym rozgardzaniem w domu, sama zmieni postępowanie? Zdecydował się na to drugie, nie przypuszczając niestety, ile mu ono cierpień przyniesie!

Gdyż rok za rokiem mijał, podczas kiedy Julja coraz bardziej rozmiłowana w światowym życiu zwiększała jeszcze kolo swych stosunków towarzyskich, o czem mąż, zawsze po za domem, sądził mógł że stosów ta-

lerzy w kredensie i ogarków pa pierosowych, które lokaj z lekką drwiącą miną zniatał mu przed nosem, kiedy wracał wieczorem do domu.

Leż to razy krew mu kipiła w żyłach na ten widok, biegł do pokoju żony bryznąc jej w oczy jakiemś okropnym słowem i zatrzymywał się na progu zwyciężony, pobity jej niewinnem spojrzeniem i uśmiechem anielskim.

To prawda, że zachowanie Julji nie dało mu dotychczas żadnego powodu do najłżejszego po dejrzenia.

Daremnie śledził ją, zarzucał sidła; nie mógł złapać ją na niczem, coby zakrawało na chwilowy kaprys chociażby, nie mówiąc już o istotnej zmianie jej uczuć.

Jakis trzask przerwał pasmo jego rozpamiętywań. Otrząsnął się nagle z dręczących myśli, że skoczył z łóżka, pobiegł do okna i otworzyłszy je na roścież, oparł się łokciami o framugę.

Szmer padającego deszczu orzeźwił rozpaloną twarz. Wyciągnawszy dłoń, mokre po chwili przyłożył do czoła i dłu go trwał tak nieruchomy, wchła-

niając pełną pierś przepojone wilgocią powietrze.

Deszcz tymczasem zwolnił tempa i ustał wreszcie zupełnie, a niebawem pierwsze promienie jutrzienki zabłysły na horyzoncie. Jasno się zrobiło w sypialni. Jan, zamknawszy okienice ubrał się przędko i zszedł do ogrodu.

Gniew, rozgoryczenie, uraza do żony ucichły, ustępując miejsca dobrem wspomnieniu. I leż leż ich nagromadziło się w tym ogrodzie — ukochanym przez Julję, jej dziełem poniekąd! Wokoło zadumanego mężczyzny krzaki róż, osypane kwieciami i w deszczu skapanie, witały majestat wschodzącego słońca. Jan nie bez wzruszenia myślał, że to są jej róże...

Nie! Ona nie była lekkomyślna, światową damą, przepadającą za „jour-fixami”, five o'clockami, rautami i balami jedynie skoro potrafiła zająć się tym ogrodem i urządzić go tak pięknie swoim gustem! Jakże chętnie spędzała z nim w tej ich willi miesiące letnie w ciszy i zdala od Paryża! Jan przypominał sobie pierwszy ich pobyt tutaj i wzięty u ogrodnika, Miał swą Julię w oczach, śliczną i świeżą jak

wiosniany kwiat; słyszał dzwiczny i melodyjny głos, rozmawiający z zapalem o gatunkach, od mianach i barwach kwiatów. W Paryżu nawet w zgłuku zebrała myślała o swoim gaiku różanym polecając go opiece ogrodnika. Pod wrażeniem wspomnień tych, myśli i uczucia Janna wzięły zgłoga inny obrót! Jakż do jest dziecinny ze swemi pretensjami! Jak! niesprawiedliwy, okrutny nawet względem Julji! Przecież wytworna ta, pełna wdzięku i świeżości kobieta musi mieć od powiednie tło — oprawę godną swej urody. Ona potrzebuje na to, by zającać pełnią swej krasoty blasku kinkietów, wykwintnych toalet i barwnych kwiatników...

— Dzieciak ze mnie! Dzieciak! — powtarzał raz po raz chcąc utrwalić w sobie na dobre postanowienie nie zatrutawania swego szczęścia zadróżnością i podejrzeniami bez podstaw. Nachyliwszy się nad różanymi krzewami, zrywał kwiaty... zrywał, co najpiękniejsze... i z ciężkim ich snopem pobiegł rozkochany, jak czasu młodych miesięcy, do uspiętej sypialni... Tłum. J. S.

SPORT

Dwanaście zespołów w walce o tytuł mistrza Łodzi.

Po raz pierwszy w obecnym sezonie w sobotę została rozegrana druga spotkania mistrzowskie drużyn kl. A. Zieloni na boisku Wojskowych utracą prawdopodobnie dwa punkty na rzecz gospodarzy...

ryści prawdopodobnie zdobędą dalsze dwa punkty na Orkanie, ponieważ ten ostatni daleki jest od zeszłorocznej wiosennej formy. Na boisku WKS-u Bieg nie da sobie zapewnić łatwego wyrwać dwóch punktów EKS. I-b. Czerwonym nie wolno lekceważyć beniaminka.

Okno — muszka — cel.

Zawody strzeleckie w Zgierzu

W Zgierzu odbyły się zorganizowane przez Powiatowego Komendanta P. W. por. Stan. Kalinowskiego zawody strzeleckie powiatu łódzkiego dla członków II stopnia P. W. w konkurencjach zespołowej i indywidualnej.

komendant Związku Strzeleckiego Łódź - powiat. Po przeprowadzonej dyskusji udzieli on ustępującym władzom absolutorium. Nowe wybory zarządu dały następujące wyniki: 1) Prezes — starosta Rzewski Aleksy, 2) Dyr. Marcinowski 3) Dyr. Brzeziński Antoni, 4) Pietraszek 5) Ziemiński Tobiażeli Bruno, 6) Komendant Obwodu Płackowski, 7) Pyda, 8) Jedrzejszak, 9) Górski, 10) Zimon, 11) Szumski.

W Łodzi odbyło się walne roczne zebranie Związku Strzeleckiego Łódź - powiat, na które przybyli delegaci oddziałów rozrzuconych po miasteczkach i wsiach powiatu Łódzkiego. Zebranie zajął wiceprezes ustępującego zarządu dyr. Marcinowski. Przewodniczącym powierzone kmd. Płackowskiemu Sprawozdania składał: w imieniu zarządu dyr. Marcinowski, — w imieniu komendy — por St. Kalinowski.

W sobotę, dnia 12 b. m. od godziny 9-nej rano w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 urzędnie dodatkowa komisja poborowa dla tych z rocznika 1910-11 starszych, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawiali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Na komisję winni się stawić zamieszkał na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 kom. P. P. o ile otrzymała wezwanie indywidualne ze Starostwa Grodzkiego.

Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterii Państwowej.

Table with lottery results for various classes (V-ta klasa, Dwudziesty dziesiąty dzień ciągnięcia, etc.) listing winning numbers and amounts.

Uzbrojone uczennice.

Wyniki „Pierwszego Kroku Szermierczego” pań.

Rok roczne Okręgowy Ośrodek W. F. urządził dla początkujących pań i panów w szermierce, zawody p. t. „Pierwszy krok”. W sali okręgowego ośrodka W. F. przy ul. Nowo-Targowej 24 odbył się „Pierwszy Krok Szermierczy dla pań we florecie”.

szerszkowej Goldówna Klara, zwyc. 0 porażek 6, st. touseche 15:30. Kierownik zawodów por. Kuźnick Stanisław. Sędziowie główni p. Rudnicki Zygmunt, boczni p. Mirowski Jerzy, p. Wolski, p. Abczyński, p. Dobroszycki. Na zakończenie kierownik zawodów p. por. Kuźnick Stanisław wręczył za zdobyte miejsce pierwsze srebrny żeton.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.40, Praga 377.50—379.50 Wiedeń 79.36 — 79.64. Zurych 57.85, Berlin 46.70 — 47.10. Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46 87 i pół — 47 07 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57.75, czek na Londyn 25.00 i 3/4. telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.57 — 57.72.

BAWELNA.

Liverpool, 8. 4. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 8.27, luty 8.29, marzec 8.31, kwiecień 8.10, maj 8.28, czerwiec 8.31, lipiec 8.32, sierpień 8.34, wrzesień 8.31, październik 8.28, listopad 8.28, grudzień 8.26, loco 8.74.

Znany łódzki gracz w Warszawie.

Do Polonii stołecznej zapisał się doskonalony gracz drużyny koszykówek LKS Alaszewski, brat znanego napastnika Polonii Zespół koszykówek Polonii zyskuje w Alaszewskim duże wzmocnienie

Delegacja robotników rzeźbiarskich opowie o swych troskach trzem ministrom.

Łódź, 9. 4. — W ostatnich czasach w przemyśle kamieniarsko-rzeźbiarskim nastąpiło wielkie poruszenie. Wynikiem tego była okoliczność, że przemysłowcy rzeźbiarsko-kamieniarscy, tłumacząc się brakiem pracy wymówili prawie wszystkim robotnikom, pozostawiając ich bez środków do życia.

szę nadzwyczajne zebranie robotników przemysłu rzeźbiarsko-kamieniarskiego, na którym po omówieniu obecnej sytuacji sporządzono memoriał, w którym z jednej strony poruszono kwestię masowego odpływu pieniądza zagranicę, a z drugiej powiększa nie rzęs bezrobotnych. Wskazując na ten nienaturalny objaw robotnicy domagają się obniżenia taryfy celnej i ograniczenia przywozu półfabrykatów i półwyrobów kamieniarsko-rzeźbiarskich celem zażegnania obecnej ciężkiej sytuacji.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Przebieg zebrania giełdy walutowej nie nasuwał szczególnych uwag sprawozdawczych. Mniej niż dnia poprzedniego zakupiono dewiz zagranicznych przy tendencji naogół niejednorodnej. Dewizy na Pragę obniżyły się o pół gr. i na Szwajcarię — o 4 i pół gr.

4/0 62 — 65, żytnia pż. typu przepłowego 39 — 40, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11.50 — 12, kuchenki 34 — 35, rzepakowe 26 — 27. Usposobienie spokojne obroty średnie.

MOCNIEJSZE POŻYCZKI PREMJOWE. LISTY ZASTAWNE—SŁABSZE.

Z papierów państwowych 5 proc. Konwers. Kolejowa obniżyła się o zł. 1, natomiast obłe pożyczki premjowe skłaniały się ku wyższym. 4 pr. Prem. Poż. Inwestycyjna zyskała zł. 1, Dolarówka zaś po mocniejszym początku w końcu osiągnęła tylko drobna zwyżkę (25 gr.). Listy zastawne i obligacje banków państwowych oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały dotychczasowy poziom kursowy.

Radio-kącik.

Warszawa, czwartek 1411,7 m. 11.58 Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny. 12.10—12.40 „O czym wiedzcie po winna dobra gospodyni”. 12.40 Koncert szkolny. 14.00—14.40 Przerwa. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.00 Komunikaty L. O. P. i P. 15.15 Odczyt prof. B. Dunkowskiego. 15.35 Odczyt prof. K. Górskiego. 16.15—17.15 Muzyka gramof. 17.15—17.40 „Wśród ksiązek”. 17.45 Muzyka kompozytorów czeskich. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25—19.40 Muzyka gramof. 19.40—19.50 Komunikaty P. O. P. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Program na dzień nast. Właściwość bieżące. 20.15 Fejleton. 20.30 Koncert wieczorny. 22.15 Komunikaty. 22.25 Ostatnia fala — red. J. Piotrowski. 22.35 Komunikat PAT. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

RUCH AKCPAMI—MAŁY. TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Odbyły się nieco większe zakupy akcji Warsz. Tow. Kop. Węgla, które czyniły niektóre instytucje bankowe. Zebranie giełdy akcyjnej byłoby bardzo mało ożywione, gdyż notowane kursy innych akcji dotyczyły przeważnie drobnych pozycji, z trudnością nadających się do ujawnienia w cedułe giełdowej. Z akcji bankowych Bank Polski obniżył się o 50 gr., Bank Dyskontowy — utrzymany. Z akcji elektrycznych obniżył się kurs akcji Siła i Światło o zł. 3. — Z akcji kopalinowych placono początkowo za akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla o 50 gr. drożej, w końcu zaś kurs wzrósł się z kursem (końcowym) wczorajszym. Z akcji metalurgicznych Cegielski notowany od końca ubiegłego miesiąca, zyskał na kursie 10 proc. Ostrowieckie — bez zmiany. Z akcji spożywczych dość żywo się interesowano Haberbuschem, który pomimo tego podniósł się tylko o 25 gr. Dopytywano się również o niektóre akcje przemysłu cementowego i cukrowniczego, lecz co do wysokości kursów strony między sobą o porozumieniu dojść nie mogły. Z tego samego powodu pozostały bez obrotów i inne akcje metalurgiczne.

Katowice, czwartek 408,7 m. 11.58—12.10 Sygnał czasu. oraz komunikat meteorol. 12.10—12.40 Koncert gramof. 12.40—14.00 Koncert dla młod. 14.00—16.00 Przerwa. 16.00—16.20 Komunikaty. 16.20—17.15 Koncert gramof. 17.15—17.45 Prof. W. Dzięgiel: „Czegośmy się z historią nie nauczyli?”. 17.45—18.45 Koncert muzyki czeskiej. 18.45—19.05 Rozmaitości. 19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy. 19.20—19.55 Sygnał pocztowy. 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.30 Odczyt dr. K. Załuskiego. 20.30—22.00 Koncert religijny. 22.00—22.15 Fejleton. 22.15—22.35 Komunikat meteorol. oraz program na dzień nast. w języku francuskim. 22.35—23.00 Komunikaty PAT. 23.00—24.00 Muzyka lekka.

TEATR MIEJSKI.

Kapitałna rewja aktualno-polityczna plóra na głosielskich dziś w Polsce humorystów: Hemara Lechonia Stonimskiego i Turwina, sławna „Szopka warszawska” przyjechała na gościnie do Łodzi i zaprezentuje się w Teatrze Miejskim dziś i jutro. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10 wieczorem. Tekst najpopularniejsze melodie, cały świat polityczny w satyrze. Szopka ta odniosła największy sukces entuzjastowski szereg miesięcy w Warszawie. Lalki projektowali tacy artyści jak Daszewski i Zaruba. Tekst odzwierciedla artystów dramatu Narodowego i Polskiego w Warszawie. W ośmiu do cenach popularnych walców opero-rewia „Orfeusz w piekle”.

W sobotę premiera „Hamleta” W. Szekspira.

arcydzieła literatury dramatycznej świata z dyr. K. Adwentowiczem w roli tytułowej, w reżyserji i inscenizacji E. Wiercińskiego. Dekoracje K. Maciejewicza. Bilety do nabycia w kasie zamawiań. Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś połączony występ Eugenjusza Bodo. kreującego tytułową rolę w sztuce „Śpiewak Jazbany dowy”, poczem część zespołu artystów Teatru Kameralnego wyjeżdża ze sztuki na występy do stolicy. Ceny znizone.

TEATR POLULARNY.

Dziś oraz w dni następne wspaniała baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane koło”. W próbach pod reżyserją L. Zubickiego „Walka małżeńskie”. „Zaczarowane koło” dla szkół dano będzie po cenach najniższych (od 50 gr. do 1.50) w czwartek o godz. 4.20 po południu. Bilety do nabycia w kasie teatru.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurnia aptek: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 207), E. Hamburga (Główna 50), B. Giuchowskiego (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Haremy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9 kwietnia. Transzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 24.25 — 25, pszenica 39 — 40, owies jednolity 19.50 — 21, jęczmień na kasze 23 — 24, browarny 24.50 — 26, groch polny ładny 27 — 28, mąka pszenna luksusowa 72 — 75, mąka pszenna

Königswusterhausen, czwartek 1635.

12.00 Muzyka gramof. 15.00 Literatura angielska. 16.00 Reischies: Szkoła zawodowa i powieści. 16.30 Koncert z Berlina. 17.30 Lorenz: Powieści o szukających Boga. 17.55 Dr. Eberlein: Sztuka a choroba umysłowa. 18.20 Prof. dr. Schmidt: Pogadanka przyrodnicza. 19.05 Dr. Baschwitz: Sztuka przez wrodzenia tłumom. 19.30 Odczyt rolniczy. 20.00 Dowcip bawarski. Recyt F. Bonn. 20.30 Rewja z Wrocławia. 21.15 Premiera „Hot” — sonaty. 21.35 Program aktualny, — Nast. muzyka taneczna.

Wypiłem całą piwnicę wina!

Figle inteligentnego złodzieja.

„Fohaterem dnia“ w Danji jest w obecnej chwili niejaki Storm Nilsen, od roku intrygujący opinię publiczną. Czterdziestoletni ten mężczyzna połowę swego życia spędził w więzieniu. Specjalnością jego od lat najmłodszych były kradzieże mieszkaniowe. Wiosną roku ubiegłego Nilsen w sposób szczególnie zrzęczy zbiegł z więzienia i od tam stał się utrapieniem policji kopenhaskiej. Począł pisywać nacechowane rzetelnym dowcipem listy do redakcyj pism miejscowych, opisując, gdzie spędził wieczór ostatni, jak się bawił, a od czasu do czasu kogo okradł, podkreślając, iż policję cechuje taki brak pomysłowości, iż nie zdoła go schwycić. Prócz listów, obfitujących w kapitalne spostrzeżenia, przesyłał redakcjom sprawozdania telefoniczne. Pewnego dnia zawiadomił, iż zmienił swój apartament, przynosząc się z lokalu bogatego kupca, bawiącego zagranicą.

— Wypiłem mu całą piwnicę doskonałych win...
 Śpiewano o Nilsenie w kabaretach, dowcipowano w pismach humorystycznych, a policja pieniała się w bezsilnej wściekłości.
 Wyznaczono za ujęcie Nilsena wysokiej nagrody.
 Wreszcie sam Nilsen przetrwał zabawę, zgłaszając się do dyrekcji policji osobiście.
 — Znudziło mnie wasze nie ślotaństwo. Chcę trochę w więzieniu odpocząć.
 Losem Nilsena zainteresowała się wszystkie ziemi w Danji. I oto okazało się, że ten świetny kpiarz jest samoukiem, obdarzonym niepospolitą inteligencją, posiadającym encyklopedyczny zasób wiedzy, władający trzynastu językami europejskimi i obdarzony szczerym talentem literackim.
 Ekspertyza lekarska, której go poddano, orzekła:
 — Człowiek wykształcony,

przeuczony o nadmiernej wrażliwości. Kwiat inteligencji duńskiej ujawnił najwyższe zainteresowanie dalszemi losami Nilsena. Wszechświatowej sławy autorka Karin Michaelis udała się na czele delegacji do króla pro-

sząc go u właskawienie Nilsena Król, znający — jak mówią w Danji — życie nietylko z okien swego pałacu, prośbę tę uwzględnił.
 Obecnie Nilsen, któremu nie poskapiono solidniejszej zaliczki, opracowuje swe pamiętniki.

Ludzie nieżonaci są lepszymi graczami w piłkę nożną, niż małżonkowie.

We Włoszech rozegrano niedawno zajmujący mecz piłki nożnej. Chodziło mianowicie o to, czy małżeństwo przeszkadza mężczyznom w wykonywaniu sportu. Sprawa wzięła swój początek w jednym z klubów Florencji. Pe-

wien kawaler twierdził stanowczo, że małżeństwo stanowi ruinę dla każdego sportsmena, pozabawia go energii i zaczeźności, przede wszystkim jednak odważności. A te przymioty stanowią przede wszystkim czynniki sportu. Na to odpowiedział kolega, żyjący szczęśli-

wie ze swoją żoną, że małżeństwo ujmuje mężczyźnie w pewną dyscyplinę i uregulowane życie powstrzymuje go od lekkomyślnych i występnych czynów. wobec czego właśnie człowiek żonaty tylko może liczyć na sukcesy w sporcie.

Doszło do zawarcia zakładu. I jednej z ostatnich niedziel miała Florencja nieładna widowisko. Na wielkim stadionie miejskim stanęły naprzeciw siebie dwie drużyny: załoga kawalerów i załoga małżonków.

Widzów było naturalnie niezwykle wiele. Obie grupy walczyły zaciekle. W pierwszej rundzie nie było ani jednego gola, w drugiej natomiast „kawalerzy“ strzelili dwie bramki, co tak rozsierdziło przeciwników, że również oni z całą energią walczyli, zdobywając tak samo dwa gole. Partia skończyła się w stosunku 2:2. Ponieważ jednak nie była wobec tego rozstrzygnięta, dodano dalszych

30 minut, podczas której okazało się, że małżonkom już sił nie starczyło podczas gdy kawalerowie zawsze jeszcze byli w formie.

Tak więc Florencja dowiodła, że ludzie nieżonaci są lepszymi graczami w piłkę nożną, niż małżonkowie.

KONCERTY KWIATOWE.

TAJEMNICA POWONIECIA.

PSI WĘCH DZIKICH NARODÓW.

Słynny filozof niemiecki Nietzsche mówi o sobie w jednym ze swoich dzieł, że potrafi wyczuć, „zwąchać“ najgłębszą istotę duszy — „jej wewnętrzność“ — jak się wyraził. W innym miejscu tego samego dzieła pisze o sobie: „Genjusz mojkłwi w nozdrzach moich“.

Nie ulega wątpliwości, że poszczególne jednostki, o bardzo wysokiej kulturze, obdarzone są wysoką wrażliwością zmysłową, przysparzającą im niekiedy cierpień, stawiając ich zarazem na owej granicy, zbliżonej do ostrza noża, pomiędzy normą zdrowia, a objawami natury chorobliwej.

Blisko sto lat temu spotkać było można w Paryżu ubogiego ubranego człowieka, który obnosił po mieście starannie zamkniętą skrzynkę szklaną z rozmaitego rodzaju kwiatami, proponując „koncerty“ kwiatowe. Polegały na tem, że otwierał kolejno i rytmicznie jedną z piętnastu przegródek skrzynki, z której wydobywały się różne zapachy w miarowych odstępach.

Harmonia kwiatowa była wyraźna. Dla wykonawcy jej, który zmarł w zakładzie dla obłąkanych, były to zapewne niebiańskie melodie. Są ludzie obdarzeni psim węchem w literalnym słowa te

go znaczeniu. Ludzie tacy spotykali się w każdej epoce. Kroniki XVII stulecia donoszą o pewnym mnichu, który po zapachu przedmiotów mógł określić

do kogo należał, albo też kto miał je w rękach. Przypisywano mu nawet niezwykłą umiejętność odróżniania według zapachu ludzi, cnotliwych lub obarczonych nałogami.

Jest rzeczą wiadomą, że na rody dzikie odznaczają się węchem

podobnym do psiego. Mieszkańcy wysp Antylijskich obwąchują ślady stóp, by stwierdzić do kogo należą. Krajowcy w Peru na podobieństwo psów gończych tropią ślady zwierzęcy, a przewodnicy w Seharze orientują się według zapachu piasku. Kupcy hinduscy, po zapachu odróż-

nają gatunek zwłazków metalicznych, np. w monetach. Są także ludzie, co kierują się węchem, potrafią przewidzieć pogodę na kilka dni zgóry.

W starożytności spotykano się także z podobnym wypadkami niezwykle przeuczonego powonienia. Marcjańś wspomina o człowieku, mianem Mamurra, który po zapachu odróżniał monety, pochodzące z Koryntu. Zaś filozof Demokryt odróżniał także drogą mleko białych i czarnych kóz.

Stwierdzono, że powonienie rozwija się bardzo u ludzi, mieszkających w lasach.

Zapachy, swoiste ludziom, stanowią ważne czynniki wzajemnych sympatyj i antypatyj. W czasach dawniejszych powonienie odgrywało bardzo ważną rolę

w diagnostyce lekarskiej, a i dziś jeszcze nie utraciło swe go pierwotnego znaczenia, aczkolwiek przestano się nim posługiwać w powyższych celach. Pochodzi to częściowo z przyczyny, że zmysł powonienia, z biegiem rozwoju cywilizacji, uległ przytępieniu, zwłaszcza u mieszkańców miast. Po części wytłumaczyło to móżna nadmiernem używaniem nikotyny.

Już Montaigne swego czasu wyraził zdanie, że lekarze ze zmysłu powonienia osiągnęły mogli większe korzyści, niż robia to w istocie. Dar ten jednak właściwy jest tylko nielicznym jednostkom, a słynny Gustaw Jaeger, obrońca i zwolennik odzieży wełnianej, został wysłany za to, że w kszące swojej „Odkrycie duszy“, przypisywał produkujące znaczenie zmysłowi powonienia.

Jeden ze znanych lekarzy niemieckich pierwszej połowy 19 stulecia, dr. Helm, posilkował się niemal wyłącznie powonieniem dla postawienia diagnozy w niektórych chorobach dziecięcego wieku. W ten sposób odróżniał szkarlatynę, odre i różyczkę.

Sławny Galenus — profeczek lekarzy — przepowiadał zgon swoich pacjentów, opierając się w tem na swoim powonieniu, wieszając rozkład ciała zawczasu. Ta ostatnia zdolność

właściwa jest psom, które, wyczuwając zgon opuszczaają najbardziej umiłowanego pana. Kroniki lekarskie czasów dawniejszych notują wiele podobnych wypadków i stąd niema nic dziwnego, że w podaniach ludowych utrzymuje się mniemanie, że psy, weszac śmierć, wyją pod oknami osób, którym grozi zgon.

Są ludzie, którzy niemal zupełnie zatracili zmysł powonienia. Stara księżka naukowa podaje szereg, że poprawić to można, wachając roślinę marum-verum.

Reagował.



Pani: — Podobno dostales w klubie w twarz od Henryka i nie reagowales na to...
 Pan: — To bezcelne kłamstwo — reagowałem. Zatoczyłem się aż pod ścianę.

Pocałunek — to prolog do grzechu.

Trajne porównania.

Jedno z pism amerykańskich w następujący sposób określa istotę pocałunku:
 Najśodszy owoc na drzewie miłości. Im częściej się go zrywa, tem obficiej rośnie.
 Coś, czego nie można dać, nie wzięwszy wzamian i czego nie można wziąć, nie dając jednocześnie.
 Coś, do czego dwie głowy lepsze są niż jedna.
 Zamała dla jednego, za wiele dla trzech, w sam raz dla dwu.

Najplekniejszy dźwięk ust w każdym języku.
 Pokarm, żywiący ogień miłości.
 Chorągiew pokoju w małych utarczkach małżeńskich.
 Prolog do grzechu.
 Znak zapytania w literaturze miłości.
 Słodczyce, oszukujące głód serca.
 Wdzięczny temat do aforyzmów.

70297 478 617 796 845 915 67 71013 90 258 351	340 521 636 771 858 913 69 77 119119 29 44 55 80	85 610 29 46 74 732 46 803 166036 98 148 222 72
431 555 613 275 77 713 48 877 72009 76 120 306	218 66 568 71 95 710 11	91 419 88 607 64 771 849 940 45 75 167024 74 12
91 93 411 12 39 502 91 95 670 751 829 31 951	120028 40 52 58 84 188 236 93 97 495 509 27	265 387 443 532 99 735 809 17 52 97 168043 64
73067 94 161 98 304 45 82 523 758 975 74102 6 12	643 44 98 956 59 121102 28 387 445 95 515 739 82	146 369 75 436 709 842 49 906 53 169050 85 103
262 400 63 93 594 621 765 865 917 40 75000 222	83 221 22 41 94 397 519 63 751 58 802 935 82	330 35 63 458 621 707 38 854 92
427 641 763 818 98 971 76121 45 79 507 16 27 50	124075 143 211 340 44 64 406 7 38 518 86 684 700	171116 321 469 617 44 745 97 828 990 172004 44
624 97 723 53 883 946 77051 146 80 412 500 700	64 88 806 23 928 91 125032 37 72 163 95 214 54	61 121 220 411 16 27 565 653 77 705 55 83 173020
48 79 823 64 978 83 78036 70 174 89 239 412 18	341 61 435 90 594 600 81 722 828 902 126139 232	139 290 363 455 63 500 706 10 818 174125 407 61
548 64 698 798 982 79154 57 221 60 314 441 623	317 27 404 73 581 694 778 817 31 68 127088 200 25	564 80 95 624 78 821 43 904 16 175027 85 147 440
708 824 974.	331 432 90 725 64 892 94 96 926 95 128036 123	74 590 770 835 42 920 76 88 176107 15 39 73 471
80022 149 278 449 70 537 47 48 49 764 914 51	216 88 89 328 69 80 423 30 594 661 750 96 99	80 519 41 75 76 605 16 58 801 955 85 92 177162
96 81289 455 690 721 36 39 46 64 86 853 87 82101	129035 128 24 396 509 68 639 58 57 714 24 27 828	77 418 60 554 657 861 178078 100 62 250 319 422
46 252 302 83 437 506 633 735 52 77 826 53 99	76 94 911.	63 693 911 179060 96 137 217 310 83 429 42 557
945 83015 19 230 96 397 85 98 596 630 63 776 810	130145 433 591 619 711 37 814 933 57 131025	613 84 705 48 77 93 998.
32 84 84015 77 185 283 87 89 98 596 630 63 776 810	67 226 317 80 589 812 75 906 132158 200 53 78 329	180050 55 182 295 414 829 66 96 938 73 171049
653 70 796 834 67 985 98 99 85042 116 70 204 45	42 97 505 17 133091 212 42 358 486 575 600 72	105 7 33 244 47 90 300 407 37 42 89 517 25 93
595 647 749 73 839 60 99 969 86111 213 352 486	704 15 97 910 18 79 96 134097 177 271 641 55 65	949 88 182036 54 57 79 300 15 20 78 512 75 85
604 61 705 29 51 89 809 18 27 87012 108 20 41 73	872 135018 57 803 611 97 136036 79 201 62	622 38 48 89 723 50 183076 115 38 66 325 74 429
211 31 476 630 52 797 88094 205 458 596 624 57	383 418 52 58 87 93 594 67 284 98 706 64 97	99 514 71 86 696 733 94 911 91 184021 52 56 59
80 762 856 89052 94 180 373 457 582 614 84 764	137073 104 83 231 58 56 310 568 96 676 758 833	152 237 49 322 41 511 661 93 701 842 75 80 84
880 996.	89 138098 365 400 1 27 34 59 89 532 43 691 806	959 78 185025 71 330 655 67 754 71 972 81 186032
90023 180 246 388 470 614 22 805 19 92 961	44 938 139098 184 226 423 927 78.	192 252 308 58 65 447 511 647 81 797 804 888 89
91031 93 122 222 37 81 99 307 70 498 527 624 783	140003 51 62 78 147 201 43 75 313 26 31 407	91 929 187001 83 187 97 332 492 544 80 750 80
872 935 77 92096 168 205 48 350 462 521 62 675	24 67 529 70 87 702 97 881 927 46 141003 19 59	89 855 948 188060 105 75 200 48 57 315 1 445 90
96 742 70 879 9232 34 262 96 560 61 661 703	333 50 419 550 66 636 758 947 142243 69 98 349	543 88 699 765 85 189005 135 223 25 363 456 545
94005 44 200 72 80 426 39 74 597 632 48 864	431 95 528 33 863 921 143328 29 403 37 539 95	624 789 810 27 978.
95043 82 91 153 73 292 528 81 713 68 914 15 71	608 887 96 980 91 144042 282 507 91 620 74 76	190047 95 379 83 460 67 500 620 40 42 804
99 96088 164 322 60 61 66 422 509 663 85 804 17	880 145075 114 65 248 481 504 635 99 781 952	965 85 191064 150 84 201 22 26 63 324 60 565 611
921 31 84 97079 146 213 317 401 61 573 742 73	145023 67 185 204 300 17 482 603 44 713 36 830	729 98 874 932 39 192020 28 48 196 381 84 553 95
98136 265 452 58 562 739 935 99055 75 86 98 246	910 17 147028 63 122 202 456 574 85 770 148141	741 71 824 934 193116 68 84 329 51 65 491 620
87 306 10 18 69 452 567 84 733 37.	232 94 325 60 628 36 988 149242 323 57 77 530	616 67 70 88 710 816 190227 87 166 322 94 422 41
100027 64 82 189 247 56 385 439 568 631 64 91	609 53 80 87 735 855 84.	598 599 612 15 57 738 56 67 825 33 905 73 196284
750 57 925 39 95 101084 126 217 338 450 697 702	150030 204 36 95 325 75 447 567 96 725 46 35	356 81 402 60 95 567 620 793 845 94 929 127056
82 90 966 102002 79 188 306 67 425 38 53 532 33	58 958 151235 43 344 54 416 44 698 808 98 952	262 406 77 79 95 554 94 721 67 855 57 911 199057
650 813 40 103082 98 130 291 305 69 420 513 695	97 152003 40 79 111 34 57 81 289 425 596 629 79	226 49 413 90 516 52 629 731 62 835 64 983.
872 900 104077 245 76 303 446 52 518 22 829 49	845 905 153011 446 603 72 763 75 97 905 64 154030	200110 12 53 219 56 68 371 99 402 520 648 83
70 105007 22 26 82 121 223 64 398 402 642 769	79 120 285 398 428 696 812 911 155126 35 202 22	724 968 98 201058 128 213 489 567 641 723 83 903
895 943 98 106038 80 118 205 55 74 546 72 621 948	41 83 311 19 28 51 68 538 694 45 72 792 806 28	54 202166 79 250 69 335 95 478 518 700 71 97
107030 50 102 66 424 527 32 605 909 89 108022	962 70 156070 80 109 51 426 97 570 621 66 76 735	822 37 930 63 203037 85 202 7 20 30 33 345 434
168 251 67 72 310 85 460 615 56 787 890 989	82 813 56 904 41 89 157058 66 309 448 64 584 88	42 112 88 509 27 761 820 56 205006 79 93 153 83
109101 63 213 20 63 65 98 417 71 744 65 815.	645 94 861 78 158026 76 180 226 95 320 95 320	213 327 773 88 927 77 206033 68 123 68 208 97
110033 80 95 120 52 280 318 23 421 81 556 605	628 48 58 56 747 73 94 832 52 62 159011 105 240	308 442 70 97 561 609 66 763 930 77 207020 144 81
717 30 52 832 96 972 11002 95 129 70 90 379	403 588 98 634 724 52 42 60 952.	302 535 37 659 708 40 895 208037 125 289 301 556
500 24 685 112026 68 137 346 482 555 642 809 938	160124 65 213 17 43 335 69 501 18 34 50 98	96 658 768 937 209250 97 318 37 58 430 568 82
63 113036 191 201 54 76 373 508 615 53 63 718 24	609 89 896 930 161038 102 255 378 491 637 71 789	612 70 727 65 948.
840 52 933 114111 339 411 84 564 601 39 70 700	97 98 998 162042 63 89 175 81 213 62 327 77 484	
39 44 47 805 992 97 115339 520 86 98 612 702 28	557 89 608 11 34 91 840 981 163002 195 223 42 58	
60 79 82 833 116013 360 570 90 710 880 117003 7	85 308 85 546 763 905 919 77 164043 132 47 348	
214 78 314 449 73 589 862 905 118122 82 242 85	54 429 91 522 46 689 749 846 934 165072 187 507	